Nr. 146 Opłata pocztowa opłacona gotówką Lwów, piątek 25 czerwca 1926 Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

WYDAWCA: LWOW. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 143.178. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Manifestacje za rozwiązaniem Sejmu

W niedzielę 27 odbędą się w całem państwie wiece za rozwiązaniem Sejmu i natychmiastowem rozpisaniem wyborów.

Piastowe projekty reform konstytucyjnych.

WARSZAWA. 23-go czerwca. (tel. wł.). Na zaproszenie premiera członkowie prezydjum PSL. Piast, o osobach pp. Dębskiego. Kiernika i Potoczka. odbyli dziś z premierem konferencję, na której premier wyjaśniał znaczenie i motywy projektu rządowego w sprawie zmiany konstytucji.

Posłowie Piasta złożyli premjerowi SWOJE PROJEKTY ustawy o zmianie konstytucji i ordynacji wyborczej. uchwalone jednomyślnie przez zarząd klubu na podstawie referatu pos. Kiernika. Delegaci Piasta zachwalali swój projekt. jeszcze szerszy od projektu rządowego.

P Bartel oświadczył. że projekt ten jak i projekt zmiany ordynacji wyborczej podda rozwadze.

Obrady komisji budżetowej.

WARSZAWA. 23-go czerwca. (tel. wł.). Dziś odbyła się komisja budżetowa pod przewodnictwem p. Głąbińskiego w celu rozpoczęcia obrad nad prowizorjum.

Na wstępie obrad powstał niemały kłopot z wyborem referenta, bo nikt z przedstawicieli klubów nie chciał przyjąć referatu. Zwrócono się do p. Głąbińskiego by jako prezes podjął się referatu lub skłonił którego z posłów. Głąbiński odmówił a następnie odmówili inni. Wobec tego zwrócono się do wicemarsz. tow. Daszyńskiego z prośbą o wyznaczenie referenta.

Tow. wicem. Daszyński powierzył referat pos. Kościałkowskiemu (klub Pracy), poczem przystąpiono do obrad, w czasie których min. Klarner przedstawił w głównych zarysach opracowany przez siebie projekt prowizorjum.

Pos. Wiślicki (żyd,) dowodził, że prowizorjum jest nierealne, bo nieliczy się z siłą podatkową ludności.

Następnie pos. Byrka i Kwiatkowski nader ostro atakowali prowizorjum.

Likwidowanie przesilenia we Francji.

PARYŻ. 23 czerwca. (Pat.). Dnia 22 bm. wieczorem Briand odbył naradę z Poincarem. Doumerem, Painlevem oraz z wielu członkami poprzedniego gabinetu, poczem przyjął Caillaux. Briand oświadczył, że w w dniu 23 bm. rano nastąpi podział tek. Skład gabinetu jest prawie w całości ustalony z wyjątkiem kandydata na stanowisko ministra finansów. Osiągnięto uzgodnienie poglądów na całokształt oraz interpretację położenia finansowego..

PARYŻ. 23 czerwca. (Pat.). Caillaux miał w zasadzie zgodzić się na objęcie teki finansów. Briand zamierza podobno utworzyć gabinet oparty przeważnie na nowych elementach. Minister finansów objąłby w tym gabinecie jednocześnie stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów, tekę wojny generał Targo, tekę oświaty Herriot. zaś Laval. Durand. Leygues, Perriet, Jourdain. Durafour. oraz Binet pozostaliby na dotychczasowych stanowiskach. Jak stwierdza agencja Havasa Briand zdecydowany jest złożyć gabinet w ciągu dnia poczem wieczorem przedstawi Doumerguowi listę gabinetu.

—:::—

Sytuacja w oświetleniu prasy.

PARYŻ. 23 czerwca. (Pat.). Wiele dzienników stwierdza. że w chwili oddawania ich do druku wydają się możliwymi trzy sposoby rozwiązania przesilenia. 1) kombinacja w której Briand objąłby tekę finansów biorąc do pomocy rzeczoznawców technicznych. podczas gdy sprawy zagraniczne pozostawiłby Bartou lub Herriotowi. „Le Journal" zaznacza, że według ogólnego wrażenia Briand znajduje się w następującem położeniu: Dla zapobieżenia kryzysowi finansowemu zarówno Poincare jak Caillaux domagają się pełnomocnictw i obaj odmawiają współpracy w gabinecie. w którym miałby jednocześnie zasiadać drugi z nich. „Echo de Paris" zapewnia, że o ile Briandowi nie uda się utworzyć gabinetu w ciągu dzisiejszego rana. to zrzeknie się on swej misji i wskaże na Caillaux jako na kandydata na szefa rządu. Jeden z przyjaciół Caillaux miał oświadczyć, że w razie objęcia steru rządu Caillaux chce mieć również. w swojem ręku tekę spraw wewnętrznych i wojny, uważa bowiem. iż ład wnętrznych i wojny, uważa bowiem. iż ład musi być całkowicie zachowany a stabilizacji waluty pociągając za sobą odpowiednie unormowanie wynagrodzeń mogłaby wywołać trudności w dziedzinie społecznej.

PARYŻ. 23 czerwca. (Pat.) Briand odbył na Quai de Orsey konferencję z Dumerem i Poincarem oraz z ministrami dymisjonowanego gabinetu, nie mógł jednak osiągnąć porozumienia. — Zapewniają, że Briand zaproponuje Caillaux objęcie teki finansów. Zdaje się być rzeczą bezwzględnie nieprawdopodobną, aby przy tej kombinacji Doumer i Poincare weszli w skład gabinetu. Briand udał się następnie do prezydenta Doumerguea, aby go poinformować o położeniu.

Skład nowego rządu.

PARYŻ. 23 czerwca. (Pat.). Godz. 19. Skład nowego gabinetu jest następujący: prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych Briand. zastępca premiera i minister finansów Caillaux. minister sprawiedliwości Laval, minister spraw wewnętrznych Durand. minister wojny gen. Guillaumat, minister marynarki Leygues, minister oświaty Nogaro, minister handlu Chapsal, minister robót publicznych Daniel Vincenz. minister rolnictwa Binet. minister kolonji Perrier. minister pracy Durafour. minister opieki społecznej Jourdain, Na stanowiska podsekretarzy stanu zostali powołani w prezydjum Rady ministrów Danielou, w ministerstwie finansów Pietri, budżetu i skarbu Dubois, wojny Jacquier, a aeronautyki Laurent Einac, marynarki handlowej Valude. nauczania technicznego Ramcil, poczt i telegrafów Astrier.

Kto będzie marszałkiem Sejmu?

WARSZAWA. 23-go czerwca. (tel. wł.). Co do kandydatur na marszałka, to nic można dziś nic pewnego powiedzieć.

Piastowcy wysuwają powtórnie marsz. Rataja, który ma duże szanse. Niewiadomo tylko czy przyjmie wybór. Również poważne szanse jako kandydat ma tow. Daszyński. Prawica nie ogłasza żadnej kandydatury.

Porządek dzienny Sejmu.

WARSZAWA. 23-go czerwca. (tel. wł.). Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu jest m. i. na porządku dziennym wybór marszałka sejmu. sprawozdanie komisji budżetowej o prowizorjum budżetowem na czas od 1-go lipca do 30 września. oraz referowane przez tow. Smulikowskiego sprawozdanie komisji oświatowej projektu ustawy o stosunku służbowym nauczycieli.

Polscy robotnicy w Niemczech.

BERLIN. 23 czerwca. (Pat.). Komisja gospodarcza Reichstagu omawiała dziś kwestję polskich robotników sezonowych. Poseł demokratyczny Lemmer domagał się w przedłożonym wniosku ochrony interesów robotników niemieckich i uskarżał się na to. że polscy robotnicy sezonowi w liczbie 50 tys. pozostają przez zimę w prowincjach wschodnich. tak silnie pod względem narodowym zagrożonym. We wniosku swoim pos. Lemmer domaga się. aby rząd w drodze ustawy położył kres temu stanowi rzeczy. Wniosek ten został przyjęty.

Po plebiscycie w Niemczech.

Gdy w Polsce w niektórych głowach niedojrzałych politycznie rodzą się niedoważone pomysły ograniczenia wpływu narodu na losy państwa, wyzucia parlamentu z należnych mu praw ustawodawczych, w sąsiadujących z nami Niemczech powołano właśnie do głosu bezpośrednio cały naród, aby się wypowiedział w doniosłej kwestji politycznej. Nieznane w naszej konstytucji referendum ludowe zastosowano w państwie niemieckiem w momencie, gdy w Polsce chciałoby się zgnębić „ludowładztwo“.

W plebiscycie niemieckim chodziło o to, czy wywłaszczenie majątków cesarskich i książęcych ma być dokonane bez odszkodowania? Wynik tego powszechnego głosowania nie zadowala jego inicjatorów, niemiecką partję socjalistyczną, gdyż nie dał dostatecznego poparcia jej żądaniu konfiskaty tych majątków bez odszkodowania. Nie znaczy to jedna, aby ten rezultat nie był poważnym sukcesem socjalistów.

Za konfiskatą oświadczyło się przeszło 15 miljonów głosów, a trzeba było prawie 20 miljonów t. j. połowy wszystkich uprawnionych do głosowania. Jeżeli zważymy, że do plebiscytu użyto list wykazanych z dawniejszego głosowania, przez co młodzi wyborcy nie zostali jeszcze na listy wciągnięci a pewien procent dawnych zmarł, jeśli przypomnimy, że w zaciętej walce o prezydenturę Hindenburg zdobył 14 miljonów głosów i tą ilością został wybrany, a jego kontrkandydat skupił około siebie głosy socjalistyczne demokratów i katolic. centrum i nie zdołał osiągnąć tej cyfry; teraz sami socjaliści z komunistami, rozporządzający mi około 2 mil. głosów, doszli do olbrzymiej cyfry 15 miljonów, to rezultatów tego głosowania nikt lekceważyć nie może.

W dotychczasowych głosowaniach ilości głosów oddawanych na poszczególne stronnictwa przedstawiał się mniej więcej w ten sposób: socjaliści 7 mil., centrum 4 mil., demokraci 2 mil., komuniści 2 mil.: różne odcienie reakcyjnej prawicy 14 mil.

Obecnie sami socjaliści i komuniści sprowadzili do urny wyborczej 15 mil. głosujących. Ponieważ o poważniejszym wzroście głosów komunistycznych nie może być mowy, stwierdzić należy olbrzymi wzrost partji socjalistycznej. Niewątpliwie wśród ostatnio głosujących znalazła się też pewna ilość demokratów i centrowców, nie będzie jednak przesadą, jeżeli głosy socjalistyczne obliczy się na 10 miljonów.

Jest jeszcze bardzo wątpliwe, czy książęta niemieccy odniosą jakąkolwiek korzyść z niedzielnego „nieudałego“ plebiscytu, to jednak pewne, że socjalizm niemiecki może z otuchą patrzyć w przyszłość. Robotnicze masy niemieckie są w partji socjalistycznej.

—:::—

Głosy prasy.

Premier Bartel proponuje jako 38 art. naszej konstytucji poprawkę, zupełnie wzorowaną na słynnym par. 14-ym konstytucji austrjackiej.

„Nowy Kurjer Polski“ — porównując oba te artykuły, dochodzi do następujących wniosków:

„Liczba 14 złowrogą była dla Austrji. Słusznie powiedział poseł Ignacy Daszyński, że artykuł konstytucji nią oznaczony był jednym z grubszych gwoździ, wbitych do trumny monarchji Habsburgów. Jeśli nie można porównywać nawet w oderwaniu 14-tki austrj. z proponowanym przez rząd art. 33 — to tem bardziej trudno o analogję sytuacji. Tam chodziło o zachowanie dla korony absolutnego władania — u nas powstaje konieczność wprowadzenia art. 38 ze względu na rozdarcie partyjne“.

*

Dzienniki Chjeny toczą zaciekłą kampanję przeciwko Ratajowi, usiłując przez usunięcia go z marszałkiem sejmu, wnieść zamęt w życie polityczne kraju. Kampania ta spowodowała rezygnację Rataja ze stanowiska głowy sejmu, w którego obronie wystosował protest do prem. Bartla.

„Czas“ pisze w tej sprawie:

„Marszałek Rataj był bodaj jedynym, który był w stanie utrzymać sejm w jakiej takiej karności i zdolności do pracy. Jeśli teraz z łona samego sejmu wychodzą usiłowania, aby go obalić zapomocą kampanji dziennikarskiej, poniewierającej jego nazwisko, to ten sejm zdaje się sam przekreślać swoją egzystencję“.

*

„Rzeczpospolita“ winę zdepopularyzowania sejmu przypisuje głównie dotychczasowej ordynacji wyborczej(!) — wszystko więc będzie dobrze, gdy tylko zmieni się ordynację wyborczą, ale spreparowaną w myśl pobożnych życzeń bogoojczyźnianego obozu:

„Najbardziej energiczna obrona Sejmu na nic się nie przyda, o ile pozostaniemy przy dawnej ordynacji wyborczej.

Zachowanie i obrona parlamentaryzmu w Polsce oraz podniesienie autorytetu Sejmu leży tylko w zmianie jego ordynacji wyborczej“.

*

„Nowa Reforma“ omawiając odbyty w niedzielę w Niemczech plebiscyt za wywłaszczeniem dóbr królewsko-książęcych, pisze:

„Siła socjalnej i politycznej lewicy niemieckiej okazała się w niedzielę wprawdzie za małą do przeprowadzenia swej woli w ramach konstytucji wejmarskiej, ale o wiele za wielką, aby mogła być lekceważoną i ignorowaną.

Marszałek Hindenburg otrzymał przy wyborach tylko 12 miljonów głosów, które wystarczają, jako podstawa jego władzy prezydenta republiki. Dlaczego w takim razie blisko 15 miljonów, oddanych za wywłaszczeniem dynastów, mają być pozbawione wszelkiej wartości“.

*

„Robotnik“ w logiczny sposób uzasadnia stosunek Polskiej Partji Socjal. do obecnego rządu, pisząc:

„Dni majowe powinny się stać rzeczywistą klęską dla reakcji, powinny być początkiem demokratycznego i społecznego odrodzenia Polski! Takie było instynktowne poczucie mas. Temu poczuciu daliśmy wyraz, pisząc natychmiast po zakończeniu walk ulicznych: „Demokracja z Piłsudskim, ale i Piłsudski z demokracją“.

Tylko taki związek dwustronny mógł w danych warunkach historycznych szybko wyjaśnić sytuację i ukształtować ją w duchu jaknajkorzystniejszym dla szybkiego zwycięstwa Polski demokratycznej.

Niestety, tak się nie stało. Piłsudski wytknął sobie swoistą linję postępowania, niezależną od stronnictw demokratycznych, a w wielu wypadkach przeciwstawiającą się im.

Z dnia.

„Nasza sprawa!“

W „Kurjerze Warszawskim“ niejaki „Redivivus“ oburza się na „karygodne“ czyny posłów, którzy po przewrocie majowym wyjechali do Paryża i przedstawili wypadki majowe opinji paryskiej.

Ponieważ posłami tymi byli lewicowcy (Dąbski i Rudziński) autor nie ma wprost słów potępienia dla ich akcji, która, zdaniem jego, gloryfikowała przewrót majowy i potępiała rząd obalony „szkodząc“ tem niesłychanie „naszej sprawie“.

Czyjej sprawie? „Kurjera warszawskiego“? Może być, ale państwu wyszło tylko na dobre. Czyżby lepiej było, gdyby n. p. zagranica nie uznała obecnego rządu?

—:::—

4)

Odmładzanie człowieka.

Po upływie pewnego czasu jako skutek tego zabiegu stwierdzono objawy wzmożonego popędu płciowego operowanego zwierzęcia. Przez przeszczepienie zwierzęciu kastrowanemu gruczołów płciowych innej płci udało się Steinachowi *przekształcić płeć* operowanego zwierzęcia: samca w samicę i naodwrót. U zwierząt niekastrowanych zabieg ten pozostał bez skutku: przeszczepiony gruczoł uległ zanikowi.

Przez przeszczepienie zaś kastrowanym zwierzętom męskich i żeńskich gruczołów mlecznych *udało się wywołać hermafrodytyzm* (obojnactwo). U homoseksualistów stwierdzono w gruczołach płciowych twory, przypominające elementy innej płci. — Dwu. lekarzom. Lichtensteinowi i Mühsamowi udało się wyleczyć homoseksualistów drogą operacyjną: przeszczepieniem normalnych jąder na miejsce nienormalnych. Homoseksualizm wobec tego traktować należy jako zboczenie, polegające na obecności u danego osobnika dwupłciowego gruczołu. Właściwie każda płeć posiada dwupłciowy gruczoł, lecz w różnym stopniu rozwoju elementów płciowych. Od ilości tych lub owych elementów płciowych zależny jest ten lub ów typ człowieka; krańcową męskość lub krańcową kobiecość aż do różnych postaci przejściowych do t. zw. mężczyzn zniewieściałych lub niewiast mężnych przypisać należy przewadze jednych lub drugich elementów płciowych. Zależnie od ilości przeszczepionych elementów płciowych udało się Steinachowi kastrowane zwierzęta przekształcić w istoty z wysoce rozwiniętemi cechami płciowemi bądź męskiemi bądź żeńskiemi.

Opisane spostrzeżenia i doświadczenia posłużyły Steinachowi i Woronowowi za punkt wyjścia do ich zabiegów biologiczno-chirurgicznych.

Metoda Steinacha głównie polegała na wywoływaniu rozrostu tkanki śródmiąższowej kosztem zaniku kanalików nasiennych drogą działania promieni X. Zabieg swój udało mu się osiągnąć bez kastrowania zwierzęcia przez przerwanie odwodzących dróg nasiennych za pomocą podwiązania lub wycięcia nasieniowodu. Wyniki tego zabiegu, stosowanego u ludzi były dość zachęcające, często bowiem stwierdzano u danych osobników, będących w wieku podeszłym bardzo już wyczerpanych — przypływ energji, rześkość, wzmożenie sił fizycznych i psychicznych, świeże owłosienie, w miejscach uprzednio już wyłysiałych, wzmożenie funkcji serca i płuc, powiększenie wagi, wzmożenie funkcji seksualnej, uprzednio już wygasłej.

Zupełnie odmienną metodą dla swych doświadczeń oraz dla celów leczniczo-odmładzających posilkował się Woronow. Po licznych badaniach i doświadczeniach Woronow doszedł do tego, iż odmładzanie daje się uskutecznić tylko zapomocą przeszczepiania do ustroju odpowiednio przyrządzonych gruczołów, pochodzących z ustrojów bądź tego samego gatunku zwierzęcego, bądź pokrewnego, zapomocą metody nazwanej przez niego endokrynoterapją chirurgiczną.

Co prawda idea szczepienia nie jest nowa. Szczepienia oddawna stosowane są w świecie roślinnym bądź dla ulepszenia gatunku roślin, bądź nawet w celach leczniczych, nieraz ratowano szczepieniem winnice od filoksery (rodzaj owadów z gatunku mszyc). Również w celach leczniczych, stosowane są przeszczepiania różnych tkanek w świecie zwierzęcym i u ludzi. Szczepieniami również posługiwał się w swych doświadczeniach Steinach, Thorek i wielu jeszcze innych badaczy. Za zasługę należy poczytywać Woronowowi, że on pierwszy wykonywał doświadczenia swe nie na małych zwierzętach laboratoryjnych, lecz na dużych (na baranach, psach, świniach, bykach, koniach), u których mógł ściśle określić wiek zwierzęcia, obserwować dokładniej przebieg objawów po zabiegach i ściśle określić zachodzące w nich zmiany w związku z objawami fizjologicznemi ze strony szczepionego ustroju.

(C. d. n.)

—:::—

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzysze i Towarzyszki! Robotnicy!

Klasa pracująca w całej Polsce domaga się, ażeby jej postulaty związane z przewrotem majowym zostały wypełnione.

Pierwszym warunkiem od którego zależy jest normalny rozwój wypadków i nadzieja zmiany zabagnionych stosunków, to *bezzwłoczne rozwiązanie sejmu i senatu i rozpisanie wyborów* na podstawie niezmienionej ordynacji wyborczej.

Proletarjat lwowski wyraża swoją solidarność ze stanowiskiem całej klasy robotniczej i dyrektywami CKW. i swoją niezłomną wolą obrony demokracji i gotowość odparcia wszelkich zamachów na zdobycze i prawa.

W niedzielę dnia 27 czerwca o godz. 11-tej w podwórzu ratuszowem odbędzie się

Demonstracyjne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym: Sytuacja polityczna i gospodarcza. 2) Sprawa rozwiązania sejmu i senatu i rozpisanie nowych wyborów.

Wzywa się ogół robotników do masowego współudziału! O. K. R. PPS.

—:::—

„Polityczna“ eksploatacja państwa

Otrzymujemy następujący

List otwarty do Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Od kilku lat opinja publiczna, świadoma społecznego znaczenia, jakie ma rozumna i przewidująca gospodarka w przyrodzie, zwracała uwagę miarodajnych czynników na potrzebę bezwzględnej *ochrony kosodrzewiny* w Karpatach z uwagi na jej niezdolność do odnawiania się. Starania te nie pozostały bez echa. Już 28 maja 1924 r. konferencja międzyministerjalna, która odbyła się przy współudziale delegatów Ministerstwa robót Publicznych, Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, uznała zgodnie niszczenie kosodrzewiny i *udzielanie koncesyj na jej eksploatację za niedopuszczalną*, a to ze względu na ochronę pięknа krajobrazu, ochronę osobliwego zespołu faunistyczno-florystycznego, ochronę lasów górnego regla, zmniejszenie niebezpieczeństwa powodzi i nieutrudnianie regulacji górskich potoków a wreszcie ze względów klimatyczno-uzdrowiskowych. Te same motywy dyktowane całym szeregiem postulatów i interesów o charakterze publicznym, skłoniło równocześnie Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych do przygotowania ustawy uzupełniającej do galicyjskiej ustawy lasowej z r. 1852, a biorącej w bezwzględną ochronę kosodrzewinę, zakazując jej niszczenie.

Zarówno opinja międzyministerjalna, jak i projekt ustawy, podyktowane względami na publiczne dobro, zostały przekreślone przez życie, które wniosło ze sobą motyw interesu prywatnego.

W roku ubiegłym spółka akcyjna „Howerla“ wniosła podanie do Województwa Stanisławowskiego koncesję na eksploatację kosodrzewiny na prywatnej połoninie Maryszewskiej. Wbrew istniejącej już dyrektywie, wyrażonej we wspomnianej opinji międzyministerjalnej, której treść nie była tajna stanisławowskiemu inspektorowi leśnemu, *Województwo Stanisławowskie udzieliło koncesji* na eksploatację, na wyraźne zlecenie Wojewody. Nie dość na tem. Eksploatacja kosodrzewiny domaga się wybudowania stałego dojazdu na połoninę, wybudowania fabryki i zwiezienia tam maszyn. Najwygodniejsza droga na połoninę prowadzi przez dobra rządowe i to w dodatku przez ustanowiony przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych rezerwat leśny. Dla obejścia przepisów ustawy galicyjskiej z r. 1852 interesowani zgłaszają podanie do zarządu dóbr państwowych o udzielenie pozwolenia na zwózkę drewna przez rezerwat. Nadleśnictwo w Worochcie, któremu jest rzeczą doskonale wiadomą, że na połoninie niema lasu i tem samem o zwózce drewna mowy być nie może opinjuje to podanie przychylnie i pozwolenie na przejazd i odbudowanie drogi w rezerwacie zostaje udzielone rzekomo pod przymusem ustawy. Na skutek protestu ówczesnego prezesa Kuratorjum Ochrony Przyrody we Lwowie, wyjaśniającego prawdziwy stan rzeczy, Okręgowa Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie cofa zezwolenie, wymuszone na niej podstępem przez wspomnianą spółkę i sprawa opiera się o ostatnią instancję, o Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych. 11 październikа 1925 r. *Ministerstwo udziela ostatecznego zezwolenia* na budowę drogi przez rezerwat i przewozu przezeń urządzeń do tępienia kosodrzewiny, stając w sprzeczności ze swymi własnymi poglądami na sprawę, wyrażonymi we wspomnianej uchwale międzyministerjalnej, ze swemi własnemi instrukcjami, bronionemi lojalnie przez podwładny Ministerstwu zarząd dóbr państwowych we Lwowie, a z równoczesnem *pogwałceniem swego własnego zarządzenia* ustanawiającego rezerwat. Najwyższa władza państwowa czyni to niezmuszona ku temu żadną ustawą.

To też nie przymus ustawowy kierował decyzją Ministerstwa, uderzającą swą niekonsekwencją i nielogicznością. Dał temu wyraz jasno Dyrektor Departamentu Leśnego, istotny twórca rezerwatu na Czarnej Horze w dyskusji z przewodniczącym lwowskiego Kuratorjum Ochrony Przyrody, oświadczając, że do zgody na koncesję i przekreślenie rezerwatu zmusiły Ministerstwo *wpływy uboczne*. Jakież to „uboczne wpływy“ zdolne były zmusić Ministrstwo do porzucenia stanowiska, popartego opinją najwybitniejszych rzeczoznawców, podyktowanego całym szeregiem interesów publicznych, zestawionych w motywach opinji międzyministerjalnej a wojewodzie stanisławowskiemu narzuciły decyzję sprzeczną z instrukcją jego przełożonej władzy? Nie trudno na nie wskazać, jeśli się uwzględni żywy i czynny współudział w organizowaniu eksploatacji kosodrzewiny *posłów Andrzeja Witosa, Bejserowicza* i pana Mojżeszka. Z za kulis i tej sprawy wygląda ten sam, tak dobrze niestety znany społeczeństwu czynnik rozkładu, rekrutujący się z pewnych kół sejmowych, wyzyskujących swe przeważne *wpływy dla własnego zysku*, kosztem publicznego dobra.

Ale sukces ubocznych wpływów nie ograniczył się li tylko do uzyskania jednorazowej rentownej koncesji, zdolnej napełnić kieszenie kierowników i obrońców, dzieła zniszczenia Czarnej Hory. Ludzie i korporacje, które w bezpośredni lub pośredni sposób współdziałały z Ministerstwem w opracowaniu ustawy leśnej, zaskoczone zostały wiadomością, że równocześnie z aprobatą koncesji Ministerstwo porzuciło myśl ustawowej ochrony kosodrzewiny, a projekt nowej ustawy leśnej opuścił Ministerstwo pomniejszony o przepisy, poddające kosodrzewinę bezwzględnej ochronie.

Jakiż to rzeczowy powód skłonił Ministerstwo do wycofania się z uprzednio ustalonego i rozważonego stanowiska? Przecież nie chęć popierania przemysłu, gdyż do wyrobu terpentyny nie potrzeba niszczyć kosodrzewiny, w kraju opanowanym przez sosnę, ani nie perfidne, a głoszone przez eksploatatorów hasła znaczenia leczniczego olejku kosodrzewinowego, uzyskanego kosztem ruiny walorów klimatyczno-uzdrowiskowych naszych najważniejszych ośrodków klimatycznych, gdyż hasła te znalazły należytą odprawę w stanowisku Delegata Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia na konferencji międzyministerjalnej. Nie mogła tutaj na szali zaważyć troska o Skarb Państwa, który byłby rzekomo zmuszony do wypłacania odszkodowań właścicielom chronionej ustawą kosodrzewiny. Od lat bowiem istnieje cały szereg ograniczeń, wynikających z ogólnego charakteru użyteczności publicznej, jaką mają lasy i kosodrzewina a ustawodawstwo leśne zna szereg bezwzględnych zakazów jak n. p. zagwarantowany ustawą krajową z r. 1904 bezwzględny zakaz zupełnych wyrębów i palenia kosodrzewiny, a nikomu nawet na myśl nie przyszło, że ten zakaz jest wywłaszczeniem właściciełi kosodrzewiny, i że trzeba ich za to odszkodować.

I tutaj zatem wpływy uboczne zadecydowały o kasacji przepisów ustawowych, chroniących bezwzględnie kosodrzewinę, a razem z niemi znikły ostatnie widoki skutecznego powstrzymania rabunku, dokonywanego na naszych górach zarówno obecnie jak i w przyszłości. Nie poraz pierwszy niestety doraźny interes prywatny elementów, żerujących na życiu publicznem Polski zaciążył na formie ustawy, mającej regulować życie na dziesiątki lat.

Sprawcy tego dzieła, stworzonego podstępem i terrorem politycznym, kosztem zdrowych zasad i zamierzeń święcić będą w najbliższych dniach otwarcie dewastacyjnej fabryki, ufni w bezkarność swej roboty.

Apelujemy do Pana Ministra, jako do członka Rządu sanacji Rzeczypospolitej, by zechciał w tę sprawę wglądnąć. Rzeczowe względy, uznane od dawna przez opinję rzeczoznawców ze sfer społeczeństwa, jak również przez niezależną opinję Ministerstw domagają się jej likwidacji, a tło moralne, na którem sprawa wyrosła, woła o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

Za Zarząd Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. *Fuliński*, przewodniczący.

Z dnia.

Monarchowie wygnani i monarchiści międzynarodowi nie tracą nadziei.

W dziennikach, które wprawdzie głośno nie przyznają się do sympatji monarchistycznych, ale szczerze przejmują się każdą „pomyślną“ wzmianką i nowiną na temat powyższy — znajdujemy charakterystyczne rzeczy.

Oto — przybyły do Nowego Yorku książę Louis de Bourbon w sensacyjnym wywiadzie, udzielonym tamtejszej prasie, oświadczył, że istnieją niezbite dowody o zamierzonym przez eks-cesarza Wilhelma powrocie na tron. Restauracja monarchji w Niemczech ma nastąpić w ciągu najbliższych pięciu miesięcy.

„Słowo Polskie“ w obszernym artykule, zatytułowanym: „Stanowczy zwrot ku monarchizmowi“ — opisuje referendum w Niemczech w sprawie wywłaszczenia książąt i rozpatruje, jakie wnioski możnaby wysnuć z ostatnich faktów.

Zdaniem tego pisma, referendum w Niemczech jest wyrazem „bardzo doniosłej ewolucji“, jaka się w poglądach mas niemieckich dokonała w ciągu lat ostatnich. Jest to zdecydowany zwrot na prawo od socjalizmu i komunizmu ku nacjonalizmowi. Fakt, że republika zdołała przy swym sztandarze na 40 miljonów uprawnionych do głosowania skupić przy sobie zaledwie 14 miljonów głosów, że reszta posłuszna nakazowi i hasła absencji, w głosowaniu udziału nie brała, czyli innemi słowy z ideą monarchistyczną się zsolidaryzowała — jest bardzo znamienny. Dowodzi on wymownie ku czemu Niemcy idą, jakie nadzieje i ideę j wprowadzą. Dla całej Europy wogóle, a dla Polski w szczególności niedzielne referendum w Niemczech stanowi ponury i groźny sygnał ostrzegawczy.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 czerwca

OKÓLNIK DO LEKARZY LWOWSKICH. Magistrat król. stoł. miasta Lwowa wydał nast. okólnik:

Na zasadzie art. 2 ustawy z dnia 25. lipca 1919 w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych wzywam do ścisłego wykonywania obowiązku zgłaszania Fizykatowi miejskiemu (pl. Dąbrowskiego 3) wypadków tak rozpoznanej płonicy (szkarlatyny), jak również wszelkich przypadków budzących podejrzenie o płonicę bez względu na charakter, w jakim lekarz jest do chorego wołanym, tj. czy jako ordynujący, czy też jako konsultujący lekarz.

Niestosujący się do powyższego obowiązku ulegną w myśl art. 25 wyżej powołanej ustawy grzywnie do 1.000 zł. lub karze aresztu do 3 miesięcy, przyczem obie kary mogą być zastosowane jednocześnie.

NAPASTLIWY KAMIENICZNIK. Przy ul. Zielonej l. 2, posiada realność p. Mojżesz A. Hacker, malarz. Jest on utrapieniem dla swoich lokatorów, których gnębi i maltretuje. Od dwu lat prowadzi spór o mieszkanie z p. F. Dische i stara się go różnemi sposobami usunąć z zajmowanego lokalu. Wykorzystując ten fakt, że p. D. jest kobietą starszą i samotną, nachodzi jej mieszkanie i podburza współlokatorów przeciwko niej.

Pan Hacker jest bezwzględny w swoich pretensjach. Marjanowi Łobockiemu zabrał gwałtem mieszkanie frontowe, a zostawił mu ciemną wilgotną norę. Swoimi szykanami spowodował, że Ł. rozchorował się i niebawem umarł. Za lokale mieszkaniowe pobiera ceny wygórowane. Najwyższy czas, ażeby znalazła się sprawiedliwość na tego rekina mieszkaniowego.

LWOWIANKA W SZPONACH HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM. Lewi Freund, mieszkaniec Dębicy, wyjechał w r. 1919 do Ameryki. Stąd donosił swej rodzinie, że świetnie mu się powodzi w nowym świecie i w krótkim czasie złoży wielki majątek.

W ub. roku przyjechał do kraju, aby tu uszczęśliwić jakąś dziewoję swą osobą i posiadanymi dolarami. Jako obrotny 26-letni mężczyzna wkrótce znalazł wzajemność u Zuzanny Glücksohnówny, zam. we we Lwowie, która odznaczała się wybitną urodą. Po ślubie oboje wyjechali do Ameryki.

Młoda mężatka nie dawała jednak znaku życia o sobie, co też budziło mocne zaniepokojenie u jej rodziny. Onegdaj szwagier Freundowej otrzymał ostatecznie list od niej, w którem to piśmie donosi ona o swych strasznych przeżyciach. Mąż jej trudni się bowiem handlem żywego towaru i zaraz po przybyciu do Nowego Jorku sprzedał ją do domu publicznego. Tu strzeżono ją jak w więzieniu i dopiero przed niedawnym czasem udało jej się uciec z tego piekła. Dziś F. przebywa w szpitalu, gdzie leczy się z nabytej choroby, nie mając zaś żadnej gotówki, prosi rodzinę o przysłanie jej pieniędzy na podróż do Lwowa. Powiadomiona o tem policja wszczęła kroki w celu ujęcia zbrodniczego indywiduum.

ZABÓJSTWO NA WESELU. W Dziewięcierzu, pow. rawskiego, w nocy na 19. bm. odbywało się wesele u jednego z gospodarzy. Podczas zabawy wynikła bójka pomiędzy parobkami, podczas której jeden z nich Mikołaj Otycki ugodził sztabą żelazną w głowę Fedka Czobota. Zraniony zmarł w parę godzin później wskutek załamania kości czaszkowej. Policja aresztowała zabójcę.

WYPADEK PRZY PRACY. 18-letnia Blima Singerówna, wraz z młodszą Janiną Chałyniak, była zatrudniona w fabryce lepu na muchy L. Witelsa przy przy ul. Panieńskiej. Pierwsza z nich, poparzywszy sobie gorącym klejem rękę, opuściła na podłogę garnek tego ukropu. Rozlany płyn ciężko poparzył stopy Singerównie i jej koleżance. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

AMATOR PUKANINY REWOLWEROWEJ W KOZIE. 19-letni Zdzisław Handziak dorwał się gdzieś rewolweru i w towarzystwie kolegów urządził sobie pukaninę do kawek w lasku za Szkołą Przemysłową. Posterunkowy Kalisz popsuł mu tę miłą zabawkę, gdyż wmieszał się w towarzystwo. Handziak, ujrzawszy policjanta, dał rewolwer szybkiemu w nogach koledze, który zbiegł, sam zaś hardo stawił opór policjantowi, który wezwał go do udania się do komisarjatu. Po wielu trudach zdołano go w końcu odstawić do aresztu, zaś za zbiegłym z rewolwerem wyrostkiem zarządzono poszukiwania.

Pożyczka dolarowa naszych czasów.

Jakób Gerstenfeld, właściciel biura spedycyjnego przy ul. Łozińskiego, cierpiał, jak wielu innych na brak gotówki, jakoteż na trudność uzyskania kredytu. W magazynie jego znajdowały się jednak towary Gnaszyckiej manufaktury w Częstochowie, której zastępcą jest Karol Litwak we Lwowie. Gerstenfeld zamówił specjalnie w drukarni 100 egzemplarzy druków z firmą Litwaka i na jednym z nich wypisał rachunek wartości towarów, poczem blankiet ten zaopatrzył pieczęcią i podpisem Litwaka. Następnie udał się z jakimś osobnikiem do Joachima Balina, przedstawiciela Kontynentalnej Spółki Komisowej, której biura znajdują się przy ul. Jagiellońskiej. Tu osobnik ów

przedstawił się jako Litwak,

poczem po wykazaniu się rachunkiem na zmagazynowany towar, wartości 600 dol. i po oddaniu towaru tego w zastaw, następnie po podpisaniu skryptu dłużnego i weksla, Balin pożyczył rzekomemu Litwakowi, a właściwie Gerstenfeldowi 200 dolarów. W przeciągu dwóch miesięcy G. spłacał regularnie procenty. Jednakowoż gdy upłynął onegdaj termin wykupienia weksla, Gerstenfeld nie uskutecznił tego.

Powiadomiony o tem autentyczny Litwak zdziwił się nie mało, gdy ukazano mu weksel rzekomo z jego podpisem. Nie wiele się bojąc, udał się Litwak wraz z Balinem do policji, gdzie opowiedzieli o wszystkiem.

Policja również nie ceregieląc się wiele osadziła G. za kratkami.

Nie długo tu jednak G. przebywał, gdyż zdołał wystarać się gdzieś dolary i wykupić ów fatalny weksel Balina.

Pomimo cofnięcia skargi przez Balina i Litwaka sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie.

—:::—

Z sali sądowej.

Z wiejskich sielanek.

W Żaszkowie pod Lwowem od dłuższego czasu wiódł spór o grunt tamtejszy gospodarz Michał Ciupka z Franciszkiem Nowickim.

Dnia 19. kwietnia, w czasie gdy Ciupka orał to sporne pole, wynikła pomiędzy nim a Nowickim bójka, podczas której wojowniczy Ciupka ciężko pobił N. cepem, zaś jego służącemu Michałowi Panasiewiczowi złamał rękę.

Wczoraj stanął C. przed wyrokującym sędzią r. Szulisławski i został zasądzony na 2 i pół miesiąca więzienia.

12 Ukraińców przed sądem.

Prokurator Gürtler polemizował wczoraj z wnioskami obrony, domagając się odrzucenia ich przez trybunał.

Następnie replikowali obrońcy, przyczem argumentowanie to trwało do końca wczorajszej rozprawy. Wyrok w tej sprawie spodziewany jest z początkiem przyszłego tygodnia.

Dr. Henryk Kolnik.

został wczoraj zwolniony z aresztu śledczego po zabezpieczeniu kaucji 200 tys. zl. Jak wiadomo, przebywał on w więzieniu za głośne oszustwa czekowe.

—:::—

KWESTOWAŁA NA POGRZEB RZEKOMO ZMARŁEJ. W aresztach policyjnych osadzono Wierę Bojeżukową, rodem z Dubna, która zbierała składki na pogrzeb zmarłej swej przyjaciółki. Okazało się jednak, że była ona oszustką, gdyż pieniądze te wyłudzała na własne potrzeby.

PUŚCIŁ SIĘ NA LEKKI CHLEB. Jan Chemicz z Kleparowa, b. tancmistrz w teatrze ukraińskim, popełnił szereg oszustw w pomysłowy sposób. Czasami przedstawiał się jako wywiadowca defenzywy i usiłował groźbami wymusić okupy, będąc zaś zatrudnionym w szpitalu kulparkowskim, wyłudził znaczniejsze kwoty od kilku osób. Ostatnio wyłudził srebrny zegarek od Romana Dutkiewicza, obiecując mu wyrobić posadę. Powiadomiona policja aresztowała oszusta.

NAŁÓG PIJAŃSTWA POWODEM SAMOBÓJSTWA. Anna Hartung, której mąż popełnił przed niedawnym czasem samobójstwo, prosi o zanotowanie, że powodem desperackiego kroku denata był nałóg pijaństwa, a nie jak zrazu podały dzienniki, niesnaski małżeńskie.

NOŻOWNICTWO I BANDYTYZM. Z Barszczowic przywieziono do szpitala Wasyla Barabasza, z Pikułowic, który był zraniony nożem dwukrotnie w rękę i w plecy. Podał on, że napadli go w celach rabunkowych Władysław Hojdes i Jędrzej Barabasz i w czasie szamotania się pobili go i poranili. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

Z Ostrowa, koło Szczerca, przywieziono do szpitala Jakiwa Dziamalę, którego podczas sprzeczki wiejski nożownik pchnął dwukrotnie nożem w lewy bok.

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO" złożył tow. Łukasz Czuczman zł. 5.

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwani składają po 5 zł. i wzywają wszystkich tych, którzy dotychczas jeszcze nie złożyli, do składania odpowiednich kwot.

Norbert Dubsky, Dawid Auerbach i Dawid Kohn.

Sprawy partyjne.

* **Posiedzenie O. K. R. P. P. S.** odbędzie się we czwartek, 24. bm. o godz. 7-ej wieczór w lokalu Sykstuska 21, II. p. Uprasza się wszystkich członków zarządu o punktualne przybycie.

Ze sportu.

Zawody bokserskie. W dniach 3. i 4. lipca br. **odbędą się w cyrku przy ul. Kopernika** międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem I. lwowskiego K. C. A. im. Cyganiewicza, Ż. K. S. Hasmonea i Związkiem podof. rez., Sekcji boksu W. Dubniaka oraz turniej zapaśniczy i dźwiganie ciężarów o mistrzostwo okręgu lwowskiego na rok 1926, nagrody w medalach.

Udział w zawodach bierze ponad 50-ciu zgłoszonych zawodników.

—:::—

Komunikaty.

× **Wpisy na kolonje wypoczynkowe** dla dzieci robotniczych, urządzone staraniem Sekcji Kobiet PPS., przyjmuje tow. Górnikówna w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2, przez cały dzień.

Dla dzieci rodziców bezrobotnych bezpłatnie, dla pracujących 25 zł. wraz z podróżą. Wpisy trwają do 26. bm.

× **Wycieczka do Gazowni.** Staraniem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie odbędzie się wycieczka do Gazowni Miejskiej, w niedzielę, 27. czerwca, o godz. 8.30 rano zbiórka przed **Teatrem Wielkim**. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat przy ul. Bourlarda 5, codziennie od godziny 6-tej do 7-ej wieczorem. Telefon 31—10.

—:::—

Udoskonalony samolot.

LONDYN. 23. czerwca. (Pat.). Wczoraj odbył się pierwszy próbny wzlot aeroplanem przy zastosowanie tak zwanego autogire (skrzydła nadające stabilizację aeroplanom). Kapitan Frank Curtney. który dokonał próbnego wzniesienia na wysokości około 100 metrów. a potem wolno i prawie pionowo opuścił się na ziemię w znaczonem miejscu stwierdził, że przy zastosowaniu autogire żegluga powietrzna będzie tak łatwa, jak jazda motocyklem po ziemi.

—:::—

Aresztowanie spiskowców.

PARYŻ. 23 czerwca. (Pat.). Dzienniki donoszą z Konstatynopola, że aresztowano tam generałów Nureddina i Agyara. jako wmieszanych w spisek na życie prezydenta republiki Kemala Mastafy Paszy. Policja morska zatrzymała statek wiozacy broń i amunicję przeznaczone dla spiskowców.

—:::—

Walka o majątek b. dynastów nieskończona.

BERLIN, 23 czerwca. (Pat.). W Reichstagu i prasie niemieckiej widoczne jest pewne zdenerwowanie. Niemiecko-narodowi godzą się na pewne ustępstwa w projekcie kompromisowym oraz poprawki na rzecz członków b. dynastji. Socjalni demokraci zasadniczo gotowi są do pewnych ustępstw a powołując się na miljony głosów oddanych za wywłaszczeniem żądają wypłacenia książętom jednorazowego odszkodowania. — Sytuacja jest bardzo krytyczna i w kuluarach parlamentarnych, liczą się z rozwiązaniem Reichstagu. Drugim poważnym skrupułem jest kwestja cel. W tej dziedzinie rząd się jeszcze nie zdecydował jaką będzie prowadził politykę i przy jakiem poparciu parlamentarnem. W tym kierunku zmierza też wniesiona przez socjal. demokratów interpelacja. Niemiecko narodowi usiłują rozwiązać tę kwestję na korzyść wielkiej własności ziemskiej, przeciw czemu występuje nietylko lewica, ale i centrum oraz wielka część ludowców.

—:::—

Ustępstwa dla mniejszości narodowych na Litwie.

KOWNO, 23 czerwca. (Pat.) Chrześcijańsko demokratyczna „Ritas“ podaje wiadomość jakoby stronnictwu soc.-dem.-ludowemu w zamian za poparcie rządu koalicyjnego miał być poczyniony szereg obietnic w sprawie mniejszości. Obietnice dane mniejszościom polskim mają się przedstawiać według „Ritas“ następująco: 1) rządowa statystyka ludności krzywdząca dla mniejszości polskich, uznaną zostanie za nieważną. 2) rząd uzna, że ilość ludności polskiej na Litwie wynosi 10 proc. ogólnej liczby ludności, tzn. ponad 220.000. 3) polskie ochronki będą otrzymywały kredyty ze skarbu litewskiego w wysokości 10 proc. kredytu przeznaczonego na cele ochronek wogóle 4) ministerstwo oświaty będzie wydawało zezwolenia na tworzenie szkół polskich na żądanie podpisane przez conajmniej 30 osób. 5) w szkołach polskich będą mogli wykładać i tacy nauczyciele, którzy nie mają odpowiedniego cenzusu litewskiego ministerstwa oświaty 6) we wszystkich szkołach polskich będą mogły być używane podręczniki sprowadzane z Polski.

Obietnice udzielone mieszkańcom Kłajpedy, są następujące: 1) organizacje samorządowe Kłajpedy będą miały prawo wystawiania kredytów zagranicznych. 2) kredyty obszaru Kłajpedy będą bardzo znacznie podwyższone. 3) obecny gubernator Kłajpedy ustąpi, a jego stanowisko obejmie osobistość posiadająca zaufanie miejscowej ludności niemieckiej.

Podobne obietnice otrzymały mniejszości niemieckie na Litwie.

Tanie domy.

Z powodu urządzenia wystawy budowlanej podczas Targów Wschodnich.

Przyszedł do mnie znajomy stolarz i prosi o wyszukanie mu jakiejś pracy:

— Od roku nie pracuję — mówi — zasiłku nie pobieram, bo pracowałem w małym warsztacie, z czegoż więc mam żyć?

— Człowieku kochany, skądże ja ci dostarczę pracy, kiedy tysiące takich jak ty, ukwalifikowanych, solidnych robotników — daremnie szuka jakiegokolwiek zajęcia i powolnie umiera jak ty z głodu? Gdzie, do kogo pukać, gdzie zwrócić się o pracę dla zdobycia kawałka chleba?

Najważniejszem zadaniem chwili obecnej jest uruchomienie przemysłu, bo jedynie odbudowa warsztatów pracy może usunąć szalejące bezrobocie, zażegnać niebezpieczeństwo, które grozi ze strony coraz bardziej niecierpliwiących się rzesz bezrobotnych.

Ów znajomy stolarz odchodząc, powiedział w rozgoryczeniu:

— Psiakrew! Dłużej nie wytrzymam! A takich jak on, jest w Polsce setki tysięcy! Chronicznie bezrobotni!

— — — — — —

Ruina w przemyśle i brak pracy okazały się czynnikiem najbardziej niszczycielskim. Nic tak nie niszczy państwa, jak jego obywatele, którzy nie mają co jeść!

Nie śmiejcie się. To nie jest paradoks. Obywatel, który nie ma co jeść, ani w co się ubrać, nie jest konsumentem, to znaczy przyczynia się do upadku przemysłu, rolnictwa, handlu, a temsamem do zmniejszenia wpływów podatkowych.

— — — — — —

Czy w dzisiejszych warunkach, przy dzisiejszej konjunkturze finansowej można myśleć o odbudowaniu przemysłu?

Coraz powszechniej zdobywa sobie znaczenie przekonanie, że uruchomienie przemysłu budowlanego na wielką skalę, może się stać podwaliną ożywienia życia gospodarczego. Dla propagandy tej rozumnej idei organizuje się we Lwowie wystawa budowlana ponadto wystawa drogowa, higieniczno-spożywcza hygieniczno-przeciw gruźlicza, a wszystko to razem równocześnie i łącznie z Targami wschodniemi. Organizatorzy jej powiadają tak: Niema przemysłu? Niema wiary, żeby przemysł mógł odżyć? A my pokażemy, że wszystko można przy dobrej woli. Naprzykład: Budujemy dom. Budujemy dom drogi, aby był tani. Rozumie się, dom kilkopiętrowy, będzie stosunkowo tańszy niż dom parterowy. Dlatego w miastach ani nawet w miasteczkach nie powinno się budować domów parterowych tylko piętrowe, właśnie dlatego, aby były tanie. Owóż, aby był dom, trzeba cegieł, wapna, cementu, szkła, desek, ram, drzwi, żelaza, mosiądzu, blachy itd. itd. Słowem przemysł budowlany powołuje do życia wiele gałęzi innych przemysłów. Gdy murarz przy wznoszeniu murów ma pracę, ma ją także cegłarz, stolarz, szklarz, lakiernik, hutnik, i wszyscy, co są w pewnem powinowactwie z przemysłem budowlanym. A w Polsce roboty w tym przemyśle jest conajmniej. Całe miasta leżą jeszcze w gruzach, setki tysięcy domów jest doszczętnie zniszczonych, ludzie jak za czasów wojny mieszkają jeszcze w ziemiankach albo w drewnianych szatrach, w których hula i jęczy wiatr. Gościńce i drogi urągają wszelkim wyobrażeniom o kulturze i postępie. I oto te martwotę, poprostu cmentarz, na którym pogrzebiono czyn, a nawet myśl o czynie chcą do życia przywrócić, odrodzić niektórzy ludzie.

— — — — — —

Przed kilku dniami odbyła się konferencja prasowa zamiejscowa przez dyrekcję Targów wschodnich i komitet wystawy budowlanej.

— — — — — —

Może Targi wschodnie i wystawa budowlana pobudzą niejednego zwiedzającego do kroku ryzykownego. Gdy się przekona, jak tanio można budować „drogi“ dom, zacznie budować, na przekór pesymistom, a na użytek miasta, i jego bezrobotnych, często bezdomnych mieszkańców.

—:::—

Garbarz do kolejarzy.

PAT. ogłasza odezwę jaką wystosował minister inż. Romocki do wszystkich pracowników kolejowych. Odezwa ta głosi między innemi:

„Zadaniem naszem jest utrzymać sprawność i wydajność kolei polskich na możliwie najwyższym poziomie jak również uczynić z nich nietylko samowystarczalne, ale i rentujące się przedsiębiorstwo państwowe. Osiągnąć to będzie można przez prowadzenie gospodarki kolejowej, opartej na znajomości rzeczy“ itd.

Jesteśmy w wysokim stopniu zaciekawieni, jaką „znajomość rzeczy w prowadzeniu gospodarki kolejowej“ posiada obecny minister kolei? Pan Paweł Romocki studjował specjalnie technologję przemysłu garbarskiego w Sejmie był referentem budżetu robót publicznych, a z kolejami posiada tyle wspólnego, że jako członek klubu chadecji razem ze swem stronnictwem zwalczał zawsze wszelkie postulaty kolejarzy. Poza tem niewątpliwie często korzystał i korzysta z kolei jako pasażer.

Ale prawda — pan Romocki jest inżynierem. We Francji istnieje powiedzenie, że prawnik uzdolniony jest do kierowania każdym resortem. W Polsce nastaje teraz obyczaj taki, że kwalifikacją do sprawowania najwyższych urzędów w państwie jest dyplom inżyniera.

Obiecywano nam rządy ludzi czystych i fachowych, silnej ręki i wielkich talentów. Pan Bartel nie spostrzegł widocznie w nawale prac, że uzdolnienie do kierowania przemysłem garbarskim nie jest tytułem do fachowego zarządzenia kolejami państwowemi. Przypomina mu o tem obecna odezwa p. Romockiego do kolejarzy, bez których czynnej pomocy dla akcji Piłsudskiego p. Bartel nie byłby dziś premjerem, a którym się odwdzięczył — mianowaniem chadeka ministrem kolei.

Nahajki kozackie znów w robocie.

W Moskwie, dnia 20 bm. odbyła się wielka demonstracja przeciwko Anglji. — Demonstranci napadali na prywatne biura angielskie, wybijając szyby. Policja rozpędziła demonstrantów, używając w tym celu batów kozackich. Gmach angielskiego charge d' affaires jest strzeżony przez kompanję piechoty armji czerwonej.

Faszyści na koleji.

Mikołajów—Drohowyże.

Dyrekcja lwowska robi oszczędności przez redukcje najbiedniejszych zapominając redukować tam, gdzie można i gdzie jest kogo. Jeżeli weźmiemy n. p. naczelnika Hofmokla pod uwagę to nasuwa się zaraz pytanie czy jest to posada dla nadania tylko „posady“ czy dlatego że Hofmokla niema gdzie dyrekcja umieścić.

Obecnie jest to stacja, która mniej ma do roboty jak n. p. Szczerzec, w której to stacji od roku zniesiono niepotrzebnego naczelnika. Że prawdą jest, że Hofmokl niema co robić w Mikołajowie to dowód, że pan ten z nudów bije dyżurnych, jemu podległych, bawi się w politykę faszystowską, miesza się do każdego działu służby chociaż to do niego nie należy a najwięcej nienawidzi tych co należą do Z. Z. K.

Ażeby skarb kolejowy „patrjotycznie“ całkiem ograbiać trzyma sobie magazyniera, który nie mając kompletnie nic do roboty, łapie obecnie w swojej budzie muchy.

Niechże dyrekcja kolejowa zabierze jak najprędzej z Mikołajowa owego pana Hofmokla i da ma zajęcie, gdyż za darmo prawie dawać pieniądze w okresie dzisiejszej „sanacji“ jest nie na miejscu.

MASAKRA W GOSTYNINIE.

WARSZAWA, 23. 6. (tel. wł.). Z Gostynina donoszą, że skutkiem wczorajszych krwawych zajść zmarły ogółem 3 osoby. 7 osób jest ciężko rannych. Śledztwo trwa. W Gostyninie bawią tow. tow. Śledzińska i Kluszyńska.

„Czysty interes“.

Jeszcze Harriman.

Sprawa udzielenia koncesji spółce Harrimana nie zos a a jeszcze ostatecznie załatwiona. Harriman, którego przedstawiciele bawią obecnie w Warszawie chce pewne kapitały wnieść do zakładów Gieschego, ale wzamian żąda znacznych koncesji podatkowych.

Do zawarcia umowy z Harrimanem parł z całym naciskiem były minister skarbu poseł Jerzy Zdziechowski, który do spółki z byłym ministrem przemysłu i handlu posłem Stanisławem Osieckim wniósł do Sejmu projekt ustawy „o popieraniu przemysłu cynkowego“. Ustawa ta została 30. kwietnia 1926 r., mimo ostrych protestów lewicy, uchwalona przez Sejm i przez Senat. Ustawa „o popieraniu przemysłu cynkowego“ upoważnia Radę ministrów do udzielania przedsiębiorstwom przemysłu cynkowego ulg, o ile od przyznania tych ulg uzależnione są nowe inwestycje kapitału zagranicznego w krajowych przedsiębiorstwach cynkowych w wysokości, zapewniającej pod niesienie i udoskonalenie produkcji. Ustawa przewiduje ulgi dwojakiego rodzaju: 1) częściowe lub zupełne uwolnienie przedsiębiorstwa od zapłaty nieuiszczonej reszty podatku majątkowego; 2) zwrot uiszczonego cła przywozowego od rudy cynkowej i ołowianej, względnie cła wywozowego od cynku, ołowiu i jego fabrykatów, o ile cło takie w przyszłości byłoby wprowadzone.

Cała ustawa została przygotowana po to, by umożliwić zawarcie umowy z Harrimanem. Na podstawie tej ustawy Harriman sprecyzował swe warunki, które były następujące:

Koncern „Harrimana“ zakupuje zakłady Gieschego w Katowicach i zobowiązuje się wnieść do nich 10 miljonów dolarów, w celu podniesienia zdolności produkcyjnej tych zakładów i udoskonalenia ich produkcji.

Z tych 10 miljonów dolarów jednak na efektywne inwestycje zmierzające do podniesienia zdolności produkcyjnej zakładów, przeznaczona jest połowa, t. j. 5 miljonów dolarów. Drugie 5 miljonów dolarów przeznaczone jest do zapłaty zobowiązań Gieschego i do powiększenia kapitału obrotowego.

Ponieważ firma „Giesche“ w Katowicach jest własnością gwarectwa „Giesche“ we Wrocławiu, a głównym wierzycielem tego gwarectwa jest właśnie Harriman, więc pieniędzmi, do których wniesienia do firmy „Giesche“ w Katowicach chce się zobowiązać spłaca sobie Harriman swe własne wierzytelności. W dodatku cała suma 10 miljonów dolarów nie wpłynie do Polski odrazu, ale wpłacana ma być w ciągu 5 lat.

Pozatem nabywca firmy „Giesche“ w Katowicach zobowiązuje się podnieść zdolność produkcyjną tego przedsiębiorstwa do wysokości 6.000 tonn miesięcz-

Co wzamian za to Harriman pragnie uzyskać:

1) Rząd polski zrzeknie się ściągnięcia z przed- „Giesche“ w Katowicach przypadającego podatku majątkowego około 30 miljonów złotych.

2) Rząd zrzeknie się pobierania cła przywozowego od rudy cynkowej i ołowianej i opłat wywozowych od wyrobów cynkowych i ołowianych, o ile takie cła będą wprowadzone.

3) Polska zrzeknie się prawa do wykupu zakładów Giesche'go (huty, kopalnie cynku i majątki rolne), jakie posiada z tytułu konwencji genewskiej górnośląskiej.

4) Harriman ma podpisać umowę z zastrzeżeniem, że zcęduje ją następnie na jakąś nową spółkę amerykańską, która dopiero ma powstać, przyczem nie przyjmuje Harriman na siebie żadnych zobowiązań z tytułu zawieranej umowy. W całej tranzakcji występuje zatem koncern Harrimana tylko jako wielki pośrednik.

5) Harriman nie zastrzega dla rządu polskiego wpływu na wysokość nominalnej wartości akcyj, jakie zostaną wypuszczone w Ameryce przez mającą powstać spółkę, ani też na wysokość oprocentowania tych akcyj. W ten sposób amerykanie mieliby otwartą furtkę do tego, aby mogli przez wysokie oprocentowanie akcyj ukryć dochody firmy „Giesche“ przed podatkiem dochodowym.

6) Ponieważ koncern Harrimana dąży do opanowania światowej produkcji cynku (40 procent tej produkcji już posiada w swym ręku), przeto może poprostu zamknąć zakłady Gieschego, jeżeli to będzie jego interesom odpowiadało. Tysiące robotników mogą wówczas znaleźć się bez pracy, umowa zaś, jaką Harriman chce zawrzeć, przed taką ewentualnością Polski nie zabezpiecza.

Jak z tego widać dotychczasowe warunki Harrimana są dla Polski nie do przyjęcia.

Polska bowiem może stracić nie tylko 30 miljonów złotych przypadających z podatku majątkowego ale i całą produkcję cynku uzależnić od firmy obcej.

Kwiatuszek z przemysłu naftowego.

Społeczeństwo nasze a w szczególności przemysłowcy nie zdają sobie sprawy, lub zupełnie mylnie wyjaśniają, z jakich przyczyn zagraniczne kapitały nie angażują się w naszym przemyśle a w szczególności w przemyśle naftowym, w którym przed wojną tak chętnie się angażował a wskutek czego przemysł ten przedstawiał ogromną żywotność, co jest przeciwieństwem do obecnych stosunków.

Jedna z najgłówniejszych przyczyn tego zjawiska musi być wzięta pod uwagę — niesolidność w interesie obywatela polskiego w stosunku do obcokrajowców i mamy w Polsce właśnie takich „niebieskich ptaków“, którym udało się wejść w kontakt z towarzystwem obcokrajowców a którzy postawili sobie za zasadę obdarcia danego Towarzystwa z kapitałów, wpływających na ożywienie przemysłu, aby główną część tych kapitałów użyć dla swoich osobistych potrzeb i wypchać sobie kieszenie.

Przytoczę na dowód mego twierdzenia jeden z licznych przykładów braku zaufania obcego kapitału do naszego przemysłu i deskredytowania solidności w interesach z przemysłowcami polskimi.

W latach 1912/13 powstało między innemi Towarzystwo belgijskie pod firmą „Compagnie internationale des Petroles“ w Borysławiu z kapitałem kilku miljonów franków, które zakupiło kilka bardzo obiecujących objektów naftowych. — Były wszelkie dane, że Towarzystwo rozwinie się podobnie, jak jedno z najpoważniejszych dziś Towarzystw „Premier“, które rozpoczęło swoją żywotność od zakupienia jednego, niedowierconego szybu lub drugie takie Towarzystwo „Silva Plana“, które rozpoczęło swoje działanie od zakupienia niewielkiego terenu naftowego.

Wspomniane zatem Towarzystwo „Compagnie internationale des Petroles“ posiadało o wiele lepsze warunki rozwijania się, nabywszy kilka gotowych już kopalń naftowych, oraz kopalń na dowierceniu będących, a rozporządzając ogromnym kapitałem poczyniło również ogromne inwestycje na urządzenie kopalń, tak, że posiadało może najobficiej w narzędzia wiertnicze i przyrządy zaopatrzone kopalnie w Borysławiu, która to okoliczność dawała niejako rękojmię, iż Towarzystwo wybije się na pierwsze miejsce i działalność swoją rozwinie również w innych okolicach Państwa.

Tak się zapowiadało i tak się powinno było stać a stało się zupełnie przeciwnie!

Gdzie zatem przyczyna?

Oto w dniu 26. maja br. zjechali z Belgji akcjonarjusze wspomnianego Towarzystwa, reprezentujący 98 procent akcyj tegoż, a po obejrzeniu swoich objektów naftowych zarządzili posiedzenie przy współudziale jednego z najtęższych pracowników z Drohobycza oraz fachowego pracownika w przemyśle naftowym.

Stwierdzono zgodnie z oburzeniem zupełne rozgrabienie i zniszczenie kopalń.

Że tysiące metrów rur hermetycznych wyciągnięto z otworów świdrowych i sprzedano za bezcen — niszcząc tem samem kopalnie — w których mógł być każdej chwili ruch na nowo podjęty w celu pogłębiania otworów do głębszych horyzontów ropnych.

Przeważną część kopalń zupełnie zdemontowano, maszyny wiertnicze i wyciągi parowe oraz kotły parowe wysprzedano.

Magazyn narzędzi wiertniczych i przyrządów wysprzedano.

Warsztat mechaniczny sprzedano.

Dowierconą kopalnię z produkcją 45 wagonów miesięcznie sprzedano.

Przy odnowieniu 25-letniej dzierżawy jednej z kopalń obciążono ją fikcyjnie 26 proc. bratto, aby zmusić Towarzystwo do wykupna 4 proc. (fikcyjnych).

Obciążono kopalnię długiem kaucyjnym w sumie 5000 dolarów na I. miejscu hipotecznym i t. d.

Wszystko to stało się bez wiadomości lub aprobaty akcjonarjuszów.

Obecny na posiedzeniu prawnik, wypowiedział co do każdego punktu swoje zdanie, klasyfikując je już to jako kradzież, sprzeniewierzenie, oszustwo lub nadużycie pełnomocnictw.

Pełnomocnikiem i gospodarzem majątku firmy Compagnie internationale des Petroles jest szeroko znany Henryk Towarnicki we Lwowie, o którym opinja publiczna ma już dawno wyrobione zdanie.

N.

Międzynarodowy Zjazd w Warszawie

w sprawie organizacji pomocy naukowej.

W Warszawie odbywają się obrady w sprawie organizacji pomocy naukowej, zwołane przez Instytut Współpracy Umysłowej Ligi Narodów.

W obradach biorą udział m. in.: Julien Luchaire, dyr. Instytutu, de Segesser, poseł szwajcarski, prof. Halecki — sekcja Uniwerst. C. I. (Busuioceanu), dr. Aleksander (Rumunja), dr. August Loehr, dyr. muzeum (Austrja), dr. Stefan Kyroff, prof. członek Akademji (Bułgarja), Cai Hegermann-Lindecrone, zast. nacz. wydz. min. oświaty (Danja), Wallenscöld, prezes Akademji, rektor (Finlandja), Georges Remoundes, prof. Uniwersyt. czł. Akademji Ateńskiej (Grecja). Haralampos Vitas, sekretarz Uniw. Ateńskiego, Zoltan de Magyary — nacz. wydz. min. oświaty (Węgry), Dragomir Hurmuzescu, prof. uniwers. (Rumunja), prof. Vulic (SHS.), Józef Vana (Czechosłowacja), Piotr Struve, prof., b. członek Akademji Rosyjskiej (Rosja emigr.), dr. Aleksander Kolessa, prof. rektor uniw. ukraińskiego w Pradze, Aleksander Szulgin, prof. uniwers. ukraińsk. w Pradze, Ellen Gleditsch, przedstawicielka Federation Intern. des Femmes Diplomees (Norwegja), Stefan Glixelli, prof. uniw. wileńskiego, czynny korespondent Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej, prof. Kreuz, prof. Uniwers. Krakowskiego, prof. Dembiński (Poznań, uniwersytet), Witold Czerwiński, przedstawiciel Związku Międzynarodowego Studentów. Ponadto reprezentowana jest Unja Katolicka Badań Międzynarodowych.

Po przemówieniach wstępnych dyrektora Instytutu Współpracy Umysłowej, prof. Luchaire'a oraz prezesa Komisji polskiej, prof. Lutosławskiego, wybrano przewodniczącym konferencji prezesa Komisji Finlandzkiej p. Wallenscölda, prof. Uniwersytetu i prezesa Towarzystwa Naukowego w Helsingforsie.

Następnie przystąpiono do pierwszego i najważniejszego punktu porządku dziennego, którym jest projekt pożyczki międzynarodowej na cele nauki, — przedstawiony Lidze Narodów przez rząd rumuński. Po południu odbył się dalszy ciąg obrad, poprzedzony zwiedzaniem miasta przez przybyłych.

Projekt militaryzacji policji.

W kołach rządowych rozważany jest projekt zmilitaryzowania policji i oddania jej pod komendę władz wojskowych, zorganizowania oddziałów wojskowych, wprowadzenia regulaminu wojskowego i oddania wszystkich żołnierzy i podoficerów policyjnych wojskowemu ustawodawstwu karnemu.

Nie ulega wątpliwości, że ta zmiana wpłynęłaby na pogorszenie stosunku policji do ludności z powodu podlegania kodeksowi wojskowemu i przepisów wojskowych o używaniu broni.

Józef Conrad i więźniowie polityczni.

Ciekawy wypadek zdarzył się wielkiemu pisarzowi Conradowi (który już nie żyje) we Lwowie. Nadradca Kosiłkowski, który jest sędzią śledczym, równocześnie zabawił się w „wielkiego“ krytyka literatury wszechświatowej, a mianowicie: zadecydował on, że „Sześć opowieści“ Conrada nie nadają się dla więźni politycznych. Wypadek ten miał miejsce we Lwowie 1926 roku, w czerwcu.

Rzecz przedstawia się tak: znajomi W. Bobyńskiego, poety ukraińskiego, który obecnie jest w areszcie prewencyjnym, aresztowany jako redaktor odpowiedzialny tygodnika ukraińskiego „Świtło“ — ażeby ulżyć więźniowi — przedali mu do czytania książkę Conrada. Jaki był ich zawód, kiedy dowiedzieli się, że Conrad — to lektura zabroniona. — O czasy, o obyczaje!

Przymusowa propaganda faszyzmu.

Urzędowe pismo włoskie „Gazetta Uffiziale“ ogłasza dekret, w którym rząd włoski zwraca się do wszystkich właścicieli kin, by wyświetlali pewną ilość filmów, mających na celu propagandę faszyzmu.

W razie sprzeciwu właścicieli kin, przysługuje prefektom prawo dane kino zamknąć na czas nieograniczony.

ZMIANY NA WYŻSZYCH STANOWISKACH WOJSKOWYCH.

WARSZAWA, 23. 6. (AW). Dziś nowomianowany Szef Sztabu Gen. Piskor obejmie urzędowanie z rąk gen. Barharot-Bukackiego, który przechodzi na stanowisko II podsekretarza Stanu w MSWojsk.

Z syndykatu dziennikarskiego.

W niedzielę odbyło się doroczne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie pod przewodnictwem red. Zygmunta Frylinga przy licznym udziale członków.

Obrady zagaił red. Fryling, oddając hołd pamięci wielce zasłużonego b. prezesa Syndykatu dr. Aleksandra Vogla, Z kolei mówca oddał hołd pamięci śp. Władysława Rabskiego, Ignacego Rosnera i wielkiego obywatela Polski Władysława Mickiewicza, pod nosząc, że Syndykat wraz z Towarzystwem Dziennikarzy Polskich wysłał na ręce wdowy telegram kondolencyjny. W końcu przewodniczący oddał hołd pamięci red. Bernarda Milskiego z Gdańska.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący przedstawił wniosek, uchwalony na posiedzenia wydziału, nadania godności członków honorowych: wielkiemu poecie Janowi Kasprowiczowi oraz znakomitemu literatowi, poecie i zasłużonemu dziennikarzowi Stanisławowi Rossowskiemu, co zebrani wśród oklasków jednogłośnie uchwalili.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności Syndykatu za r. ubiegły przedstawionego przez red. Frylinga rozwinęła się szeroka dyskusja nad poziomem dziennikarstwa polskiego. Redaktor Fryling podniósł z ubolewaniem obniżenie stanu i godności części prasy polskiej. Tadeusz Czapelski stawia wniosek, aby Syndykat lwowski odniósł się do Związku Syndykatów w Warszawie z projektem zwołania ankiety dziennikarskiej z całej Polski dla zastanowienia się nad sprawą podniesienia poziomu prasy i godności stanu dziennikarskiego. W dyskusji bardzo ożywionej i podniosłej zabrali głos: red. Laskownicki. Rolle, Anna Rozenberg, Władysław Szenderowicz, Michalina Hausnerowa, A. Krzywy, Blaustein i inni, poczem uchwalono jednomyślnie polecić wydziałowi zajęcie się tą sprawą w myśl zapadłych wniosków.

W dalszym ciągu po ożywionej dyskusji uchwalono zażądać od członków Syndykatu, ażeby wszelkie spory pomiędzy członkami albo też pomiędzy członkami a osobami postronnemi oddawali do rozpatrzenia sądowi rozejemczemu Syndykatu, a nie traktowali tych spraw na szpaltach dzienników. Wkońcu wyrażono ubolewanie, że sprawa ustawy dziennikarskiej zalegająca od szeregu lat w Sejmie nie może doczekać się załatwienia pomimo, że w gronie izb ustawodawczych zasiada szereg dziennikarzy i publicystów.

Z porządku dziennego pani Anna Rozenberg przedstawiła imieniem komisji rewizyjnej sprawozdanie kasowe za r. 1925, z którego wynika, że majątek Towarzystwa w dochodach i rozchodach wynosi 3.099 złotych. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komisji rewizyjnej przystąpiono do wyborów.

Prezesem Towarzystwa wybrano senjora dziennikarzy lwowskich i członka honorowego Syndykatu red. Zygmunta Frylinga, wiceprezesami Michała Rollego i dr. Romana Kordysa, Do wydziału zostali wybrani: Michalina Hausnerowa, Edward Kozłowski, Karol Kucharski, dr. Stanisław Kupczyński, Bronisław Laskownicki, Janina Pełeńska, Juljusz Skalak i Władysław Szenderowicz. Do Komisji rewizyjnej: Jerzy Konarski, Anna Rozenberg i Leopold Szenderowicz. Do sądu polubownego: Kazimierz Bukowski, Marja Hausnerowa, Juljan Petry, Stanisław Rossowski i Tadeusz Czapelski, zaś do komisji przedsiębiorstw Aleksander Medyński, Michalina Hausnerowa, Janina Pełeńska, Janusz Laskownicki, Henryk Blaustein, Juljusz Petry i Anna Rozenberg.

Wkońcu na wniosek red. Rollego złożono życzenia na ręce red. Laskownickiego z okazji 25-letniego jubileuszu „Wieku Nowego“. Na wniosek red. Laskownickiego postanowiono zaapelować do wszystkich kolegów o popieranie akcji 150-letniego jubileuszu Stanów Zjednoczonych.

Miasto samobójstw.

W Budapeszcie 10 osób dziennie odbiera sobie życie.

Pisma donoszą, iż nigdzie może epidemja samobójstw nie przybrała tak ogromnych rozmiarów, jak w Budapeszcie.

Samobójstwo przybrało w Budapeszcie cechy epidemji. Samobójstwo stało się modą. Jeżeli ktoś spóźni się na obiad, spoglądają inni stroskanym wzrokiem po sobie. Wszystko możliwe — może i on już nie żyje.

Największy peszteński handlarz delikatesów, Stefan Szimon, liczący 37 lat życia, odebrał sobie w tamtym tygodniu życie, zażywając truciznę i nikt nie znał nawet powodu jego śmierci.

Tego samego dnia dyrektor jednego z potężnych zakładów ubezpieczeniowych Gerö wyskoczył z okna na 4 piętrze swego urzędu na bruk i został trupem na miejscu.

Jego słos pacierzowy został strzaskany, a reszta kości porozbijała się na miazgę. Pan Gerö, który nie był ani djurnistą, ani podrzędnym urzędnikiem, tylko dyrektorem pierwszorzędnej instytucji finansowej, pozostawił list, w którym pisze:

„Przyczyną mojej śmierci, jest krańcowa nędza“.

I rzeczywiście nie znaleziono w kieszeniach denata ani jednego halerza, ani nawet jednego papierosa.

Przy tej sposobności trzeba wspomnieć sławnego kryminalnego reportera Eugenjusza Balla, redaktora oficjalnej policyjnej gazety, który rzucił się do Dunaju, a zwłok jego dotychczas nie wyłowiono. W ostatnich swych listach pisał nieszczęśliwy, że jest zmuszony pozbawić się życia które dla jego rodziny jest tylko ciężarem. Nie zasługuje na to, by żyć gdyż nie jest w stanie zapłacić taksy egzaminacyjnej za swego syna.

W Budapeszcie wszyscy mają wystraszone oczy, jakby na każdego upiór czyhał. Niema dnia bez 10 do 20 samobójstw.

Oto wóz pogotowia pędzie przez ulice. Niejednego dreszcz przechodzi i myśli sobie: „A któż tam znowu?“

Codzień słyszy się o matkach, które z głodu dostają szału i rzucają się ze swoimi dziećmi do Dunaju, albo pod pociąg kolei elektrycznej. Kroniki policyjne notują codziennie wypadki masowych samobójstw całych rodzin.

Samobójstwo rozszerza się w Budapeszcie panicznie, podobnie jakby w teatrze ktoś krzyknął: gore!“, a ludzie usłyszawszy to, cisną się jedni przez drugich i uciekają z teatru — życia. W Budapeszcie wydał ktoś okrzyk, że żyć nie warto, że cała walka niema sensu. „Gore“ — ratuj się kto może przed życiem.

Mówią, że najlepszą posadę ma obecnie ten człowiek, który wynajęty jest specjalnie przez władze policyjne do łowienia trupów, i czyha na swój plon pod mostem. Otrzymuje on za każdego wyłowionego samobójcę premję od magistratu. Przedtem mógł on cały dzień spać, teraz ma tyle do czynienia że się formalnie ugina pod ciężarem pracy.

Władze czynią, co mogą, by opanować epidemję samobójstw. Oczywiście, że w oficjalnej drodze jest dość trudno. Czasy fatalne pod względem ekonomicznym, niepewność jutra, zmartwienie i zgryzoty połączone z walką o byt są przyczynami tej strasznej depresji duchowej, która wywołuje tego rodzaju społeczne masowe objawy.

—::::—

„Tragarze“ kultury narodowej.

Popularność to rzecz nie codzienna, zatem nie tak łatwa. Najtrudniej jednak zdobywać ją sztuką, jak to n. p. dzieje się na terenie kolejowym lwowskiego okręgu dyrekcyjnego, gdzie jeden z wysokich dygnitarzy dyrekcji poluje na ową popularność z nagonką tj. przy pomocy t. zw. „Kółka literacko-artystycznego“.

Kółko literacko-artystyczne Dyrekcji Koleji we Lwowie, mające rzekomo na celu szerzenie pezetkowskiej „Kultury narodowej“ na kresach, to wcale zabawna pstrokacizna przedstawicieli „artyzmu“ z impresarjo p. Dr. Paklikowskim Marjanem na czele.

Do zespołu artystycznego należą w szczególności: niejaki Holik, artysta od telegrafu, obecnie „Luftinspektor“ — mamusia Gindzińska, ze synalkiem gimnazjalistą — sezonowa artystka sceny amatorskiej w Stanisławowie p. Bilińska — żona handlarza win p. Ochniczowa, mile widziana w szynku lwowskim Kühlera na Gródku — dalej mistrz nieznanego zawodu p. Ptaszyński — profesorka muzyki p. Dąbrowska i inni.

Istotnie sami kolejarze.

Na czem polega „kulturalno-narodowa“ robota tych „kresowych“ rycerzy? Otóż przedewszystkiem na tem iż nieliczni z pośród nich artyści-kolejarze w biurze literalnie nic nie pracują, biorą bezustannie urlopy pod różnorodnymi „artystycznymi“ pretekstami, cały zaś ten niekolejarski zespół artystyczny rozbija się dwoma pullmanowskimi wagonami po Łańcutach, Rozwadowach, Przemyślanach, Turkach itp. „Kresach“ nic za to koleji nie płacąc i wożąc na domiar bezpłatnie w owych pullmanach dziesiątki postronnych ludzi. Tak było dnia 6 czerwca br. kiedy to Kółko literacko-artystyczne zabrało do wagonu A. B. Nr. 4042 przy pociągu pospiesznym Nr. 902 trzydzieści osób teatru miejskiego na gapę wzamian za pewne świadczenia, jakie Zarząd Teatru czyni naszym artystom. Ponadto zawarto też z pewnym aktorem Teatru Małego tego rodzaju kontrakt, iż ma on „coś“ z własnych przedstawień dawać do kasy Kółka, za co będzie „artystycznymi“ wagonami kolejowymi woził swój ensambl za „Bóg Zapłać“.

Dochód z powyższych imprez „kresowych“ ma być przeznaczony na kolonję wakacyjną w Tuchli, dla której Kółko literacko-artystyczne zarobiło na razie parę tysięcy deficytu. Kto to wszakże zapłaci? Na jakie następnie konto pójdą olbrzymie koszta przeróbki dwóch wagonów na sypialnie o 16 łóżkach, umywalniach, stołach, krzesłach i wogóle zupełnie przekształconych wnętrzach w warsztatach kolejowych?

Naturalnie nie mówi się już o tem na ile to udręki Kółko naraża personel na przestrzeni, wysługując się nim przy sprzedaży biletów, wynajmie i dekoracji sali, odczepianiu i doczepianiu wagonów itp. jak również i o karygodnem nadużywaniu kolejowych urządzeń telefonicznych i telegraficznych przez artystyczną kliczkę.

Taki oto czysty interes robi kolej na pp. Holikach, Wesołowskich i Paklikowskich, co to ponadto bezpotrzebnie włażą w drogę zawodowym artystom zbyt marnemi produkcjami, a raczej bohomazami „artystycznemi“ na urągowisko prawdziwej — sztuce. — Co na to p. prezes Prachtel, Min. Kolei i Najwyższa Izba Kontroli Państwa?

Czy pozwoli w dalszym ciągu łupić bezkarnie skarb kolejowy?

Nazywając rzecz po imieniu, jest to ordynarny skandal pod płaszczykiem nie „kultury“ ale najlichszej tandety pseudonarod.

P. Piątek ze Skolego nie słucha swojej władzy.

Skole bezsprzecznie należy do miast kresowych, a każdy myślący po obywatelsku zdaje sobie sprawę, jak należy Państwu w Jego ciężkich nieraz chwilach pomagać. A jest obowiązkiem każdego Polaka Państwu nie szkodzić, chociażby czyny ludzi zasłużonych wobec Państwa i Ojczyzny nie szły po myśli tego czy owego menera partji. — Tego dogmatu nieszkodzenia Państwu należy się bezapelacyjnie domagać od urzędników państwowych, a przedewszystkiem urzędników politycznych. Imperatyw ten należy również z większą bezwzględnością stosować do takich urzędników politycznych, którzy zajmują w administracji politycznej wysokie stanowisko, jak to ma miejsce u p. Piątka, zastępcy Starosty na powiat skolski.

Gdy oczy całego społeczeństwa patrjotycznego w historycznych dla naszego Państwa dniach majowych zwrócone były ku Warszawie, a ucho łowiło każde słowo, donoszące o zwycięstwie Idei, za którą tysiące bohaterów naraziło swój byt i życie, gdy w dniu 15. maja roku 1926 otrzymało Starostwo w Skolem telefoniczne zlecenie Województwa, powołujące się na reskrypt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że Rząd Witosa, Rząd intryg politycznych i partyjnych, dymisjonował, a Prezydent Państwa p. Wojciechowski zrzekł się mandatu i złożył Urząd Prezydenta w ręce konstytucyjnego zastępcy Marszałka Sejmu p. Rataja, nie wahał się p. Piątek tu w Skolem na kresach wątpić w prawdziwość słów reskryptu, powiadając, że w tę treść reskryptu swojej Władzy przełożonej nie bardzo wierzyć trzeba.

Czy p. Piątkowi wolno zdradzać się głośno z podobnych myśli wobec obywateli Państwa? Czy p. Piątek nie zdaje sobie rzeczywiście sprawy z swoich słów i czynów! Czyby nieświadomie działał na niekorzyść Państwa?!

Nie jest naszą rzeczą to ocenić i pozostawiamy to Władzy przełożonej, która powinna się jaknajrychlej zająć edukacją polityczną p. Piątka na stanowisku jego jako zastępcy Starosty na powiat skolski.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust“. Ostatni gośc. występ Adama Didura.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Król“. Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Papa się żeni...“ Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Czwartek, z powodu generalnej próby z „Żywego trupa“ teatr zamknięty.

Piątek, o godz. 7.30 „Żywy trup“ L. Tolstoja. Gościnny występ Aleksandra Moissiego.

Teatr Wielki wystawia dziś operę Gounoda: „Faust“, w której wystąpi gościnnie również po raz ostatni światowej sławy śpiewak Adam Didur.

„Król“, wspaniała komedja satyryczna Caillavet'a, Flersa i Arene'go, będzie wznowiona na naszej scenie w piątek w Teatrze Wielkim, z gościnnym udziałem Jerzego Leszczyńskiego.

Marja Przybyłko-Potocka, wielka heroina scen warszawskich, rozpocznie gościnne występy na scenie Teatru Wielkiego w poniedziałek przyszłego tygodnia w słynnym dramacie Aleksandra Dumasa (syna): „Dama Kameljowa“.

Zygmunt Balk, chlubnie zapisany w dziejach scen lwowskich, artysta malarz-dekorator, obchodzi uroczystość 30-lecia swej pracy artystycznej na scenie. Jubileusz odbędzie się w niedzielę, 27. bm. na scenie Teatru Wielkiego, o godz. 12-tej w południe, w obecności wszystkich zespołów artystycznych teatrów i grona osób zaproszonych.

„Pajace“ na Cytadeli zostaną powtórzone. Po wspaniałym sukcesie artystycznym, jaki mimo niestałej pogody odniosła odegrana ubiegłej niedzieli na boisku Cytadeli opera Leoncavalle'a „Pajace“ — zespół artystów lwowskich chcąc dać możność zapoznania się z tego rodzaju naprawdę artystycznemi imprezami szerszej publiczności, a przedewszystkiem dorastającej młodzieży, powtarza je na tem samem boisku jeszcze dwukrotnie, a mianowicie w niedzielę 27. i we wtorek 29. bm., każdego dnia o godzinie 11-tej przed południem, po cenach zniżonych. W przedstawieniu wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne lwowskiego zespołu operowego wraz z zwiększonemi chórami i orkiestrą. Po bilety wejściowe dla młodzieży szkolnej (grupami) w cenie 50 groszy zgłaszać się należy wcześniej do lokalu Z. A. S. P. gmach Teatru Wielkiego I. p. Miejsca siedzące wcześniej do nabycia w kasie zamawiań teatrów miejskich, pl. Halicki 15 (Wagony Sypialne).

Żywy trup“. W piątek, 25. bm. odbędzie się premiera tej głośnej sztuki Tołstoja w Teatrze Małym, a równocześnie gościnny występ mistrza Moissiego, który zjechał już do Lwowa.

Obok tego niezrównanego światowego aktora biorą udział w przedstawieniu pp.: Łozińska, Sieniawska, Orzylska, Helski-Kowalski, Zbrojewski, Nieprzewski, Nawrocki, Szczepański i reszta personalu Teatru Małego oraz siły pomocnicze.

W czwartek, z powodu generalnej próby z „Żywego trupa“ Teatr Mały będzie zamknięty. Wszelkie zniżki na występy Moissiego nieważne.

Ustawiczne spaźnianie się na przedstawienia przeszły już w zły nałóg i w wysokim stopniu przeszkadzają artystom i publiczności przychodzącej punktualnie do teatru. Dyrekcja Teatru Małego podaje do wiadomości, że od piątku rozpoczynać będzie przedstawienia punktualnie, a z chwilą rozpoczęcia tych przedstawień drzwi na widownię będą bezwarunkowo zamknięte.

Obwieszczenie.

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków Spółki pożyczkowej w Sassowie, stow. zarejestr. z ogr. poręką w likwidacji, odbędzie się dnia 11. lipca 1926 o godz. 2 popoł. w lokalu Spółki pod l. spisu 188 w Sassowie a w razie braku kompletu tego samego dnia o godz 6 popoł z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunków za rok 1925.

2) Wnioski.

Sassów, dnia 20. czerwca 1926.

Spółka pożyczkowa w Sassowie
Stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji
558—1 **J. Landau, Seinwet Landau.**

Zastępca naczeln. red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Telef. 496.